WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 59. **Bochum, sobota, 27 maja 1894.** **Rok 4.**

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Ogłoszenie tymczasowe.

Wiec polskiej katolickiej ludności

z Westfalii i innych niemieckich prowincyi

odbędzie się

w Bochum,

dnia 3-go czerwca r. 1894

o godzinie 4 po południu

u p. Rosego w wielkiej sali teatru miejskiego (Stadttheater) przy ul. Rottstr.

Na porządku dziennym będą moralne i materyalne potrzeby ludu polskiego, pracującego na obczyźnie.

Wszelkie spory polityczne są z obrad wiecowych wykluczone.

Ktoby na tym wiecu pragnął przemawiać, niech najpóźniej dnia 27 bm. o godz. 12-tej w południe zgłosi się piśmiennie do podpisanego sekreterza komitetu miejscowego i poda dokładną treść swego przemówienia. W tym samym czasie i pod tymże adresem należy przesłać wszelkie wnioski i rezolucye na wiec przeznaczone. Kto tego na czas nie uczyni, do głosu dopuszczony nie zostanie. Wyjątek będzie możliwy tylko za uchwałą $^2/_3$ członków komitetu ogólnego, który zbierze się na kilka godzin przed rozpoczęciem wieca. Wielebni księża, którzy wiec swoją obecnością zaszczycić raczą, będą mogli przemawiać w każdym czasie i na temat, jaki uznają za stósowny.

O jak najliczniejszy udział upraszamy wszystkich Polaków katolików, z bliższych i dalszych stron.

Bochum, dnia 20 maja 1894 roku.

Komitet miejscowy:

Modzelewski, przewodniczący. Jan Bieliński, sekretarz.

Kaczmarek, Liszewski, zastępcy przewodniczącego.

W. Sobek, J. Jankowiak, zastępcy sekretarza.

St. Adamski, W. Kowalski, kasyerzy.

Stan. Zalisz. I. Jarczyńki.

Redakcya „Wiarusa Pol.“: J. Brejski, A. Brejski.

Adres sekretarza: J. Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Bochum

będzie niejako popisem Polaków na obczyźnie wobec swoich i obcych. Znaczenia nabiera ten wiec przez to, że zbierając się równocześnie z wiecem poznańskim i przesełając mu swoje rezolucye, będzie niejako niezależną sekcyą zamiejscową wielkiego wieca poznańskiego. Powinien się więc każdy Polak katolik na obczyźnie, wedle sił, przyczynić do powodzenia wieca bochumskiego, zachęcając Rodaków do licznego w nim udziału.

Kto wie, że mógłby coś nowego, pożytecznego powiedzieć Rodakom, niech się zgłosi z mową. Mowy mają się odnosić do moralnych i materyalnych potrzeb robotników, do duszpasterstwa polskiego na obczyźnie, do spraw Kościoła, do spraw towarzystw itd. Mogą też mowy zachęcać do jedności i zgody, do pielęgnowania polskiej mowy i śpiewu, do popierania polskich kupców, handlarzy i rzemieślników, do czytania polskich książek i gazet (walka z polskimi niesocyalistycznymi pismami wykluczona), do wychowywania dzieci na Polaków itd. itd. Mowy powinny być niezbyt długie i dobrze obmyślane, a każda mowa ma tylko do jednej odnosić się sprawy, aby mogła być wygłoszona przy odpowiednim punkcie porządku dziennego.

Wiec odbędzie się na pewno w zapowiedzianym czasie, bo inicyatorowie wieca mają już od tygodnia w ręku pisemne poświadczenie policyi o zameldowaniu wieca i pisemne zobowiązanie od gospodarza teatru, że salę w oznaczonym czasie odda. Zawód więc nikogo nie spotka.

Odezwa komitetu ogólnego, w którego skład wchodzą Rodacy z różnych miejscowości i prowincyj, ukaże się w przyszłym tygodniu.

Szalke. Donoszę Szan. Redakcyi „Wiar. Pol.“ o obchodzie uroczystości Towarzystwa św. Stanisłdwa Biskupa i Męczennika Krakowskiego w Szalke w dzień 14-go maja 1894. Zabawa albo uroczystość rozpoczęła się polskim nieszporem w kościele. Po nieszporze gdy wszyscy przybyli do „Vereinshaus“ i zabrali miejsca otworzył przewodniczący Kwaśnica zabawę pochwaleniem Pana Boga. Na co wszyscy powstali i odpowiedzieli. Potem odśpiewano pieśń do Boga a muzyka przygrywała. Po wyśpiewaniu tej pieśni wzniósł przewodniczący trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza niemieckiego Wihelma II. Potem wypowiedział przewodniczący przemowę powitalną dla wszystkich. Następnie wystąpił amator p. Kochowicz z deklamacyą, potem p. Pilarek z Tow. św. Michała z Bruch, dalej wyśpiewała piękną pieśń 9-letnia dzieweczka p. Hajduczka. Następnie wystąpił amator Kopa ze śpiewem a amator i członek z deklamacyą. Potem występował dwa razy amator A. Klich ze śpiewem, który śpiewał po morawsku, co się wszystkim barozo spodobało, jak tego dowodem huczne oklaski. (Bardzo dobrze. Red.) Dalej wystąpił amator Kochowicz raz a gość z Warszawy dwa razy ze śpiewem. Potem wystąpiły trzy dzieweczki ze śpiewem; dwie liczyły po 9 lat a jedno 5 lat. Z kolei wystąpił chłopiec 8-letni syn p. Kwaśnicy ze śpiewem dwa razy. (To bardzo pięknie, że dzieci po polsku się uczą. Redakcya). Potem wystąpił członek Tow. św. Barbary z Gelsenkirchen Ludwik Kubiarczyk, ze śpiewem. Następnie wystąpiło ze śpiewem Kółko „Lutni“ z Gelsenkirchen, amator Kochowicz z deklamacyą, a z piękną mową i z deklamaczą J. Pawłowski z Tow. św. Floryana z Gelsenkirchen. Następnie przemawiał pan Chełmiński i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć śpiewaków „Lutni“ z Gelsenkirchen za ich piękny śpiew, a potem zaśpiewał. Po śpiewie trzech członków naszego towarzystwa zaczął się teatr pod tytułem: „Józef od swych braci sprzedany do Egiptu“. Podczas zabawy byli trzej księża obecni: fararz Kemper, wikaryusz dr. Schnitz i wikaryusz Rajman, który podczas przerwy miał przemowę. Dziękujemy wszystkim Towarz., które nas odwiedziły i tym wszystkim, którzy się do upiększenia tej zabawy przyczynili swym śpiewem i deklamacyami. Także dziękujemy serdecznie wszystkim amatorom za ich piękne przedstawienie teatru. Na zakończenie teatru miał piękną przemowę p. Piotrowski z Tow. św. Szczepana z Zach. Braubauerschaft. Zabawa się zakończyła pieśnią kościelną: „Dobranoc“. Tak wam jeszcze raz dziękujemy Bracia, którzyście nas odwiedzili. Bóg wam zapłać, mili Bracia, za waszą miłośc i uprzejmość, jaką nam okazaliście. Ale ubolewamy, żeśmy 16 Towarzystw zaprosili a tylko z 6 Towarzystw Bracia przybyli.

Zarząd Tow. św. Stanisława w Schalke: Kwaśnica, przewodniczący; J. Kubica, sekret.

Lipsk, dnia 20 maja br. (Sprawozdanie z odbytego obchodu powstania Kościuszkowskiego z dnia 13 maja br.) Z rana o 8-mej odbyło się żałobne nabożeństwo. O godzinie 5-tej po południu w sali w „Stadt-Gartens“ rozpoczęła się uroczystość.

1) Obchód zagaił p. dr. R. witając gości i przedstawiając w krótkich słowach bohaterstwo Kościuszki.

2) Następnie odśpiewano wspólnie pieśń: „Boże coś Polskę“. Spiew odbijał się tak o ściany, że niejednemu zdawało się iż się na ojczystej znajduje ziemi.

3) Odczyt następnie wygłosił p. Trąbalski z życia Kościuszki, Głowackiego i Kilińskiego, wspominając ich bohaterstwo skreślił w swej mowie, że Kościuszko nie tylko walczył za wolność ludu polskiego, ale także za wolność ludu amerykańskiego. Powtóre mówił o Głowackim, jak tenże umiał walczyć, chociaż nie był uczonym żołnierzem, pomimo tego kosą Moskalom głowy zmiatał. Wreszcie nadmienia o Kilińskim, który będąc szewcem także dzielnie walczyć potrafił. Kończąc dodał, że choć Kościuszko nie żyje, ale duch jego pomiędzy narodem coraz bardzięj się szerzy i wyda może w krótce takiego samego rycerza.

4) Chór odśpiewał na cztery głosy: „Bracia rocznica“, co także się świetnie udało.

5) Deklamacya 14-letniej córki p. Szwamberskiego „Racławice“. Pomimo młodego wieku tryskała widocznie z serca dziecka miłość Ojczyzny.

6) „Mazurek“ Wieniawskiego na fortepian i skrzypce, który doskonale odegrali panowie R. i P.

7) Spiew solowy poprzedniej młodej deklamatorki naprzemian z ojcem i fortepianem. Spiewała owa panienka tak wzorowo, że nieomal dorównała wyćwiczonej śpiewaczce.

8) Odczyt p. dr. Kolanowskiego: „O wypadkach z roku 1794.

9) Chór robotników odśpiewał pieśń o Bar-

toszu w kostyumach kosynierskich. Tak dzielnie śpiewali, że przypominali Krakusów z przed 100 lat.

10) Pan Kromka zadeklamował: „Pogrzeb Kościuszki“.

11) Preludyum Szopena na fortepian wykonane przez p. R.

12) Deklamacya „Pieśń lirnika“, wykonała panna Jasińska, ku ogólnemu zadowoleniu.

13) Żywy obraz: „Przysięga Kościuszki“.

14) Śpiew ogólny: „Z dymem pożarów“.

15) Żywy obraz: „Apoteoza Kościuszki“.

Pierwszy obraz „Przysięga Kościuszki“, jest fotografowany i można go nabyć w Towarzystwie Przem. Pol. w Lipsku.

W ogóle cały program przyjęto wielkimi oklaskami.

W końcu nastąpiła wspólna kolacya, podczas której był koncert z rozmaitemi mowami i toastami jako to: Kochajmy się itd. Wieczór tak był urozmaicony, że bawiono się ochoczo do 3 rana. Całe ułożenie obchodu zawdzięczyć możemy Komitetowi tegoż, który nie szczędził swej pracy.

Pomiędzy gośćmi najwięcej odznaczyło się Drezno, które swych najdzielniejszych delegatów przysłało. Osób było obecnych 250.

Podczas biesiady nadeszły dwa telegramy, i to jeden z Gniezna, od byłego członka towarzystwa tutejszego, a drugi z Bitterfeld, od Tow. „Sobieski“. Jeden z obecnych.

Nowi Kardynałowie.

Rzym. Na tajnym konsystorzu, który się odbył w piątek zamianował Ojciec św. sześciu nowych Kardynałów. Są nimi Mgr. Sancha y Nervas, Arcybiskup Walencyi w Hiszpanii, urodzony w 1838 r., Mgr. Mauri, Arcybiskup Ferrary, urodzony 1828 r., Mgr. Svampe, Arcybiskup boloński, urodzony 1851 r., Ferrari, Arcybiskup medyolański, urodzony 1850 r., Mgr. Segna, protonotaryusz apostolski i kanonik przy bazylice św. Piotra, i O. Andrzej Steinhuber, członek Zakonu Jezuitów, urodz. w 1825 roku. O. Steinhuber, ukończywszy studya gimnazyalne w Bawaryi, przybył do Rzymu, gdzie w niemiecko-węgierskiem kolegium zasiadał razem z Kardynałem Hergenrötherem, słynnym apologetą Hettingerem i kilku innymi znakomitymi mężami, znanymi w uczonym świecie katolickim. Wśród jego nauczycieli znajdowali się sławni Jezuici Perone, Passaglia i Patrizi. W 1851 roku otrzymał O. Andrzej święcenia kapłańskie, następnego roku uzyskał stopień doktora filozofii i teologii, w roku 1853 został nauczycielem religii dzieci księcia Maksymiliana bawarskiego i jako taki udzielał lekcyi późniejszej cesarzowej austrackiej i jej siostrze. W 1857 roku wstąpił do nowicyatu zakonu Jezuitów w St. Andrä w Styryi, gdzie odbył czas próby i został następnie profesorem filozofii, a potem teologii przy uniwersytecie w Innsbruku. W roku 1867 powrócił do niemiecko węgierskiego kolegium w Rzymie jako rektor tegoż i zatrzymał kierownictwo nad tym zakładem do 1880 roku. Oprócz tego został zamianowany teologiem apostolskiej penitencyaryi, które to stanowisko dzierży dotąd.

WIEC
w sprawie nabożeństw dla polsko-katolickiej ludności w Gdańsku

odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **27 bm.** o godzinie 12-tej w południe po nabożeństwie na sali „Vereinshaus“ przy Breitgasse Nr. 83. O jak najliczniejszy udział uprasza

Komitet:

Józef Czyżewski. Józef Nierzwicki. Józef Banach. Leszczyński. Jan Nikielewski. Stan. Liczmański. Konst. Matuszewski. Franciszek Dolecki. Stan. Biegalski.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Peplin. „Gaz. Gdańska“ pisze: W środę dnia 16 bm. przybyła do Pelplina deputacya komitetu Zjazdu przemysłowców i śpiewaków polskich w celu złożenia Najprzew. ks. Biskupowi swego uszanowania i z prośbą, by raczył zapowiedzianemu II Zjazdowi, mającemu się w Pelplinie odbyć dnia 8-go i 9-go lipca r. b. użyczyć błogosławieństwa biskupiego. Najprzew. ks. Biskup przyjął deputacyę nader przychylnie i łaskawie oświadczył, iż z powodu wyjazdów wizytacyjnych, w których żadna zmiana zajść nie może, wprawdzie osobiście w tym czasie nie będzie obecnym, lecz wyznaczy zastępcę, który jego imieniem błogosławieństwa udzieli.

O posłuchaniu tem donoszą nadto sami delegaci, co następuje:

„Prosiliśmy ks. Biskupa o dwie rzeczy: błogosławieństwo dla Zjazdu i przyjęcie korowodu, który mu Zjazd z muzyką, chorągwiami i wspólnym śpiewem wszystkich reprezentowanych na Zjeździe Kółek śpiewackich wyprawić zamierza.

Obydwie prośby ks. Biskup przyjął nader łaskawie. Wiedzieliśmy, że według ułożonego już w zimie planu ks. Biskup w lipcu wyjeżdża na wizytacyę kościołów. Nie wiedzieliśmy przecież o dniu wyjazdu, ustanawiając dzień dla naszego zebrania w Pelplinie. Na posłuchaniu nie pozostawało nam. jak tylko poprosić, aby ks. Biskup raczył wyznaczyć kogoś, któryby w jego imieniu przyjął korowód i śpiewy.

Ks. Biskup wyraził nam najpierw ubolewanie, że sam przyjąć Zjazdu nie będzie mógł, bo nie możliwem mu jest zmienić plan swoich wizytacyi, a dalej wyznaczył zaraz ks. Oficyała dr. Lüdtke, który z balkonu pałacu biskupiego przyjmie imieniem Biskupa rzeczone owacye i biskupiego błogosławieństwa udzieli.

Ks. Biskup wyraził się z uznaniem dla Towarzystw naszych i oświadczył, że w podróżach swoich wizytacyjnych przekonał się o dobrym duchu, który w Towarzystwach panuje“.

Z Warmii. Koła pociągu wieczornego, idącego do Olsztyna, przejechały pijanego robotnika Botha, który wracając z jarmarku, położył się spać na torze kolejowym. B. zostawił wdowę z pięciorgiem dzieci.

Gietrzwałd. W kościele tutejszym kończy malowania p. Bornowski. Sufit jest przyozdobiony pięknym obrazem Najśw. Panny Maryi. — W drugie święto odbyło się na sali, którą hr. Grudzieński wystawił dla pielgrzymów, przedstawienie polsko-katolickie. Grano „Łobzowian“ i drugą jeszcze sztuczkę, a obiedwie wypadły bardzo dobrze. Śpiewy także się udały, zwłaszcza zaś potężny chorał „Z dymem pożarów“ wywarł wielkie wrażenie na słuchaczy. Dochód był znaczny; przeznaczono go na odnowienie kaplicy św. Antoniego.

Kartuzy. W Garczu wybuchł pożar już po raz drugi w tym tygodniu i zniweczył 14 budynków, inwentarze i sprzęty. Jeden z ludzi zranił się niebezpiecznie przy ratowaniu i odniesiono go do lazaretu. Ogień podłożyła złośliwa ręka. Kobiety zeznały, że czterech obcych mężczyzn odgrażało się, że jeszcze nie koniec na tych pożarach.

Kwidzyn. Spaliły się doszczętnie zabudowania właściciela Rulińskiego w Janowej.

Królowa śniegu.
(BAJKA).

(Ciąg dalszy.)

4. O księżniczce i jej mężu.

Kiedy się Marysia znowu zmęczyła drogą i usiadła pod drzewem, aby odpocząć, jakaś duża szara wrona zaczęła skakać po śniegu dokoła drzewa, pod którem siedziała dziewczynka. Popatrzywszy bacznie na Marysię, wrona kiwnęła czarnym łebkiem, a w końcu wskoczyła na gałęź i zawołała:

— Kra, kra! kra, kra! — bo wiele więcej powiedzieć nie umiała, ale życzyła dobrze Marysi, i zapytała jej, gdzie to i po co wędruje tak sama jedna daleko w świat szeroki.

Mała Marysia zrozumiała bardzo dobrze te dwa smutne wyrazy: sama jedna! Ze łzami w oczach więc opowiedziała wronie całe swoje życie i przygody, i spytała jej, czy czasem nie widziała gdzie małego Janka.

Po pewnym namyśle, wrona kiwnęła łebkiem i rzekła:

— Taaak, taaak! To może być! to może być!

— Co? czy na prawdę? — zawołała mała dziewczynka i tak zaczęła ściskać i całować wronę, że jej o mało co nie zadusiła.

— Powoli! powoli! — rzekła wrona. — Mnie się zdaje, że wiem... być może, iż tak jest... mały Janek... tak, tak... teraz jednak niezawodnie zapomniał już o tobie dla księżniczki.

— Alboż on mieszka u księżniczki? — spytała Marysia.

— Tak jest, posłuchaj tylko, — rzekła wrona. — Ale trudno mi jakoś rozmawiać twoim językiem. A może ty znasz wroni język? toby było bardzo dobrze.

— Nie uczyłam się jeszcze po wroniemu — odrzekła Marysia — babka moja, bo umiała, a nawet wcale nieźle mówiła. Szkoda, wielka szkoda, żem się tego nie uczyła.

— No, no, nie masz się czego martwić — odpowiedziała wrona — będę gadała, jak umiem, choć pójdzie trochę tępo, — i zaczęła opowiadać Marysia wszystko, co wiedziała, a mianowicie: że w tem królestwie tu obok, to mieszka jedna księżniczka ogromnie mądra. Pewnego dnia postanowiła ona wyjść za mąż; tylko, że chciała mieć męża, coby umiał odpowiadać na wszystkie pytania, a nie takiego, któryby jeno stał, jak słup, i udawał, że słucha, a wyglądał z miny na wielkiego i uczonego pana. Zebrali się więc zalotnicy, młodzi i starzy, ale wszyscy, jak tylko weszli do złocistego pałacu i ujrzeli księżniczkę na tronie, zapominali języka w gębie, i dopiero wyszedłszy na ulicę, odzyskiwali przytomność i gadali znowu tak pięknie, obficie, łatwo i głośno, że aż uszy bolały. Jeden tylko młody chłopiec, podobny z postawy do Janka, nie zląkł się ani nadętych, jak pęcherze lokajów, ani sztywnych, jak kije, żołnierzy gwardyi, ani samej nawet pięknej, jak malowanie, i mądrej, jak Salomon, księżniczki, lecz odpowiadał śmiało i rozsądnie na jej zapytania, i został przez nią wybrany.

— O, to niezawodnie Janek! — zawołała znowu Marysia — on zawsze był bardzo mądry, rachunki to robił bez namysłu, nawet bardzo trudne. Moja najdroższa, najmilsza wrono! zaprowadź ty mnie do tego pałacu.

— Hm, hm! to niełatwe rzeczy! — odpowiedziała wrona. — Jakżeby to zrobić? Chyba się naprzód rozmówię z moim przyjacielem krukiem, który ma tam stałą posadę „nadwornego kruka“; ten nam może poradzić, bo trzeba ci wiedzieć, że takiej małej bosej dziewczynki, jak ty, nie puszczą do pałacu.

Wrona poleciała i dopiero późno wieczorem powróciła.

— Kra, kra! — zawołała — mój kruk kazał ci się kłaniać i przysłał tu dla ciebie mały bocheneczek chleba, który zabrał z kuchni, gdzie chleba jest dosyć, boś ty zapewne głodna. Już to do pałacu trudno ci będzie wejść, jesteś bowiem obdarta i bosa, a gwardziści ze srebrnymi galonkami i lokaje ze złotymi, napewnoby cię wyrzucili za drzwi, bo to hardy naród, ho, ho! Ale nie płacz! nie płacz! Już ty się tam dostaniesz! Mój przyjaciel kruk zna pewne boczne schódki, prowadzące do sypialni, i wie także, gdzie będzie mógł znaleść od niej kluczyk.

Poszły więc do ogrodu, do wielkiej alei, gdzie już jeden listek po drugim spadał z lip i z kasztanów; a kiedy w pałacu pogoszono światła, wrona poprowadziła małą Marysię do tylnych drzwi, z lekka tylko przymkniętych.

Ach! jak silnie drżało z obawy i z tęsknoty serduszko Marysi. Myślałby kto, że ona chce zrobić coś złego, a jej przecież szło tylko o to, by się dowiedzieć, czy to jest mały Janek, czy kto inny. On, on, niezawodnie! myślała, przypominając sobie żywo jego rozumne oczy i długie włosy. To się dopiero uraduje, gdy ją zobaczy i gdy się dowie o tem, jak daleką i ciężką dla niego odbyła drogę, o tem, że w domu tak się wszyscy o niego martwią. Marysia cieszyła się i obawiała czegoś zarazem.

Teraz już byli na schodach, gdzie paliła się mała lampka. Na samym środku sieni stał kruk i na wszystkie strony wykręcał łebkiem, przypatrując się Marysi, która się grzecznie skłoniła, jak ją uczyła babunia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Górze. Nic nie uratowano. R. ponosi wielkie straty, gdyż ruchomości nie były zabezpieczone, a budynki bardzo nizko.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Bydgoszczy na dworcu robotnik ranżerujący wagony, wdepnął korkiem w tak zwaną angielską zwrotnicę; nie mógł zaraz nogi wyciągnąć, wtem nadjechał pociąg i nogę mu zmiażdżył.

Młynkowskie huby pod Czarnkowem d. 21 maja 1894 r. Zdarzył się tutaj okropny przypadek. Szło troje dzieci szkólnych z Młynkowa do szkoły, Mieczysław Nowak, Andrzej Oltmann i Franciszek Fester. Po drodze chcieli się wykąpać na hubach w stawku gospodarza Juliana Streicha. Mieczysław Nowak dostał we wodzie ściśnienia serca i natychmiast utonął. Ciało później ze stawku wydobyto. Bardzo to był roztropny i uczciwy chłopak. Gdy się rodzice w Tarnówku o śmierci jego dowiedzieli, rozpacz ich była okropną.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W Swidnickiem niedaleko Kamieniogóry został zasypany w kopalni górnik Köhler. Stało się to znienacka, tak że górnik ów niebezpieczeństwa wcale przewidzieć nie mógł. Chociaż przez pukanie dawał znaki życia, nie zdołano go wyratować.

Górny Slązk. Landraci ogłaszają, że akuszerki (hebamme) mają sobie kupić polską książkę o akuszeryi. Kosztuje 4 mrk. Pieniądze przesyłać trzeba pod adresem: An den Director der geh. Kanzlei des Ministeriums der geistl., Unterichts und Medizinal-Angelegenheiten in Berlin.

Naczelny prezes Slązka w Wrocławiu p. Seydewitz poprosił o zwolnienie z urzędu. Następcą jego ma zostać były minister oświaty hr. Zedlitz.

Mikulczyce. Jego Eminencya ks. Kardynał-Biskup Kopp podarował gminie tutejszej na budowę kościoła 10 marek.

Zasłyszał, że dzwonią

het! gdzieś z daleka.... — pisze „Wielkopolanin" — a więc na chybił trafi począł trąbić na gwałt i krzyczeć: gore! gore! i szukać mniemanych sprawców i niegodziwców, którzy rozniecili pożar i chlustać w prawo, w lewo strumieniami brudnej wody... Wszystko to robił, bo mu sprawiało przyjemność.

„Zasłyszał i „Postęp", że komitet złożony z grona osób jemu niemiłego, urządza wiec katolicki w Poznaniu.... bez jego pomocy; zasłyszał dalej, że dla uczestników wiecu mają być już to pamiątkowe śpilki z popiersiem Ojca świętego, już to kokardy misterne, zasłyszał, że z Stuttgardu nadeszły modele na odznaki, i już nie zadając sobie trudu, żeby lepiej zbadać, co się święci, podniósł w poniedziałek taką wrzawę:

„Tysiąc marek zaprzepaszcza Komitet w kieszenie stuttgardzkich Niemców czy żydów.. a naszym rodakom przemysłowcom znowu nic!... „Po cóż nam urządzać wiece katolickie, jeżeli one się przyczyniają do naszej ekonomicznej zguby" (racya — fizyka!!) „Sądzą (panowie z Komitetu), że Polak i katolik, to zawsze biedakiem pozostać powinien"... i tam dalej w tym pięknym i mądrym guście.

Wczoraj już dowiedział się „Postęp", że jego „Stuttgard" położony jest częścią na Wrocławskiej ulicy w Poznaniu u p. Białasa, częścią na Nowej u p. Hoffmanna.

Prawdopodobnie zechce się dzisiaj uderzyć w piersi, i przyznać, że bardzo, ale to bardzo niewczesną wszczął wrzawę. — Gdyby bowiem nie miał odwołać obelg, pewnieby jego najgorliwsi nawet zwolennicy poczęli wołać, własne jego powtarzając słowa:

„Czy to ładnie? Wstyd i nic więcej!"

Tyle „Wielkopolanin".

Z różnych stron.

Bochum. W dzień Bożego Ciała o godz. 4-tej po poł. było tu na strzelnicy wielkie zgromadzenie stronnictw centrum, na którem poseł Fuchs mówił o działalności stronnictwa centrum a poseł Lieber o potrzebie powrotu Jezuitów. Wstęp był bezpłatny.

W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się w Eiklu na sali Keilmanna zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będzie starszy przewodniczący towarzystw chrześciańsko-socyalnych Thiel, poseł Fusangel i redaktor Piotr Saget z Hagen. — Wstęp 20 fen.

Wojna między panem Fusanglem (Westdeutsche) a panem Thömesem (Westfälische) toczy się bez ustanku w gazetach otwarcie i gwałtownie a na zgromadzeniach grzecznie i krytym sztychem. Polacy nie mięszają się w te spory.

Steele. Dnia 21 bm. wprowadzono tu nowego burmistrza Farwicka w urzędowanie.

Castrop. Na kopalni „Erin" złamały spadające kamienie hajerowi Zuleyowi lewe podramię. Górnik Gödde dostał się między wóz i stępel, przyczem odniósł szwank na ręce. Hajera Osterholda poraniły spadające kamienie w plecy. Na kopalni „Victor" padł ofiarą wypadku piętnastoletni robotnik górniczy Wilhelm Tübbing z Rauxel.

Altendorf. Na tutejszej kopalni udusiły gazy nieżonatego hajera L.

Berlin. Katolicka gazeta „Germania" doniosła, iż dyrekcya krajowa prowincyi saskiej nieprawnie kazała kilkoro dzieci katolickich wychowywać po protestancku, wyrzucając to naczelnikowi dyrekcyi hr. Wintzigerode. Ten ostatni uznał to za obrazę dla siebie i wytoczył redaktorowi „Germanii" proces. Sąd uznał, że zarzuty „Germanii" były słuszne ale p. dyrektor krajowy mógł tylko p r z e z p o m y ł k ę rozkazać aby dzieci katolickie wychowywano na protestantów a więc skazał redaktora na 300 marek kary. Niech sobie ten wyrok pamiętają redaktorowie, gdy im się zdarzy „przez pomyłkę" obrazić jakiego nauczyciela itp.

Zdarzało się często, że renty inwalidzkiej (na słabość) nie dano robotnikom, którym brakowało kilka marek na karcie kwitowej. Wiadomo bowiem, że kto chce rentę otrzymać, musi udowodnić, że przynajmniej za 235 tygodni marki ma wlepione lub też część ich ma wlepionych, a o reszcie tygodni udowodni, że pracował w takiej pracy, z którejby do zabezpieczenia należał, albo że był chory. Kto tego udowodnić nie mógł, ten nie otrzymał renty inwalidzkiej.

Takim przeto zwraca się uwagę, że mogą sobie przez dobrowolne zabezpieczenie rentę upewnić. Kto nie ma pewien czas roboty lub z jakiegobądź powodu pozostał na pewien czas bez zatrudnienia, ten może podług §§ 117—119 sam dobrowolnie opłacać i wlepiać marki i to z drugiej klasy (za 20 fenygów tygodniowo). Oprócz tego jednak musi kupić markę dodatkową co tydzień (za 8 fenygów) i także ją w kartę kwitową wlepić. Te marki liczą się przy rencie tak samo, jak inne. Lantraci ogłaszają, że robotnicy, którzy się w takiem położeniu znajdują, mogą jeszcze teraz za czas od 1-go stycznia 1891 roku zapłacić owe dobrowolne sładki. Radzimy więc z tego korzystać.

Krótko tedy mówiąc: Skoro robotnik zabezpieczony nie ma roboty, niech dobrowolnie marki kupuje i wlepia wraz z markami dodatkowemi co tydzień. W ten sposób uchroni się przed utratą renty.

Balony małe będą wypuszczali z Berlina. Są one przeznaczone na to, aby w celach naukowych wzleciały jak najwyżej w powietrze, a osobne instrumenta samopiszące będą w nich przytwierdzone. W balonach nikt nie pojedzie, gdyż w wielkiej wysokości nie utrwałby. Urzędy ogłaszają, że kto taki balon, gdy spadnie lub spadać będzie natrafi a odda go, nie uszkodziwszy instrumentów w nich umieszczonych, ten dostanie 50 marek nagrody. Ale nie można się zbliżać do balonu z ogniem, fajką, cygarem, bo nastąpi eksplozya. Kto taki balon chwyci niech wyśle depeszę taką: Professor Assmann Grünau (Mark). Ballon mit Apparat gefunden bei (gdzie, w jakiej wsi i powiecie).

Od Redakcyi.

Do Saksonii. Według wyroku cesar- urzędu ubezpieczeń (Reichsversicherungsamt) z dnia 8. VI. 88. skłonność do ruptury (Bruchanlage), nawet jako skutek wypadku przy pracy, nie daje prawa do renty inwalidzkiej. Jeżeli jednak ktoś zmuszony wskutek wypadku przy pracy nosić pasek rupturowy i nie do każdej pracy jest zdolny, jest to zmniejszenie zarobkowania i daje prawo do renty (wyrok z 1. II. 87). Skoro ruptura u człowieka mającego do niej skłonność wystąpi wskutek zajścia przy pracy, daje to interesowanemu prawo do renty (wyrok z 24. X. 87). Nie wiemy, jaki u pana zachodzi wypadek. Prosimy nam dokładnie opisać a wygotujemy potrzebne pismo. Istniejąca ruptura zmniejsza według wyroków cesarskiego urzędu zabezpieczeń zdolność zarobkowania o 10 do 15 procent. Zwykle jednak tylko o 10 procent.

Przyjacielowi, który stracił oko, prosimy powiedzieć, że na pewno dostanie rentę, odpowiadającą 1/3, a przynajmniej 1/4 zdolności do pracy. Urząd cesarski zwykle przyznaje w tym wypadku zwyczajnym robotnikom 25 procent, a rzemieślnikom i górnikom 33 1/3 procent utraty zdolności zarobkowania (Verlust der Arbeitskraft). Niekiedy przyznawał za czas, dopóki się człowiek nie przyzwyczai do patrzenia jednem okiem, 40 procent. Kto stracił obydwa oczy, jest zupełnym inwalidą (100 procent, wyrok z 1. VII. 91.) Osłabienie wzroku wskutek wypadku przy pracy także daje prawo do renty.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Izba panów zatwierdziła projekt o Izbach rolniczych. Jak wiadomo, ukuto go tak, że będzie on szkodliwym dla Polaków w Poznańskiem i dla mniejszych właścicieli ziemskich. Hanowerskie i Nadrenia prawdopodobnie wcale tych izb nie dostaną, bo tam mimo wszelkich sztuczek mieliby w nich przewagę katolicy.

Paryż (Francya). Izba poselska zwaliła ministerstwo Periera.

Madryt (Hiszpania). Sejm uchwalił ustawę przeciw anarchistom.

Białogród (Serbia). Młody król Aleksander przy pomocy ojca swego starego Milana zaczął gospodarować na własną rękę nie pytając o radę partyjnych krzykaczy. Czy tylko nie zleci z tronu? Szkoda byłaby chłopca bo wcale dzielnie się bierze.

Nabożeństwo polskie.

W **Horst nad Emscher** 27 bm. nabożeństwo polskie i kazanie. O. Wilhelm.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

podaje do wiadomości wszystkim członkom naszego towarzystwa, iż w niedzielę dnia 27 maja bierze udział w uroczystej **procesyi Bożego Ciała w Bochum**. Uprasza się wszystkich członków, aby przybyli o ile możności na salę zebrań **zaraz po sumie** w czapkach i oznakach towarzyskich. Komu będzie brak odznaku może na sali dostać, lecz tylko członkowie. Wymarsz nastąpi punktualnie o godzinie $9^1/_4$ ze sali. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

donosi Szan. Członkom i wszystkim Rodakom, iż Tow. bierze dnia 27 bm. udział w procesyi Bożego Ciała z chorągwią. Polacy nienależący dotychczas do żadnego towarzystwa mogą także udział brać. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

podaje swym członkom do wiadomości, iż 27 maja bierze udział w zabawie Towarzystwa św. Stanisława w Herne. Członkowie winni się punktualnie o godz. 1 po południu w czapkach i oznakach stawić. O jaknajliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum

urządza **dnia 24-go czerwca 1894 r.** na sali domu czeladzi kat. (Kath. Gesellenhaus) w Bochum obchód roczny założenia, na który wszystkie Szan. Tow. kat.-pol. Westfalii, Nadrenii itd. oraz wszystkich życzliwvch nam Rodaków niniejszem jak najuprzejmiej się zaprasza. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. „Jedność“ w Langendreer

donosi, iż

w niedzielę, dnia 27-go b. m.

będzie u nas

uroczystość Bożego Ciała.

Procesya pójdzie na cmentarz. Towarzystwa będą postępować w porządku jedno za drugiem, nasze Towarzystwo polskie na ostatku. Zatem prosi się wszystkich Rodaków, ażeby się Towarzystwa trzymali, gdzie Towarzystwo będzie, poznają po polskich chorągwiach. Przy procesyi śpiewać będziemy „Twoja cześć chwała“ i „U drzwi Twoich“. Członkowie winni stawić o $^1/_2$10 rano u Bacholt'ki w czapkach i oznakach. Kto niema czapki może z Toawarzystwa pożyczyć tak samo i oznaki. **Zarząd.**

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
Maltheserstr. 17a.

Wilh. Gerbsch,

(przedtem $5^1/_2$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)
Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.

poleca

ubrania podług miary

pod gwarancyą dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niebywale nizkich.

W Herne

przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana
Ludwika Jansen, Bahnhofstr.
Największy skład materyi niemieckich i angielskich.

Dla osób z krótkim wzoremki
jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Pamiątka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę; należytość najlepiej przesłać razemz zamówieniem pod adr. „Wiarus Polski“, Bochum.

Masło naturalne!

I-a masło wiejskie ze słodkiej śmietany funt za . . 1.00
I-a masło ze słodkiej śmietany funt za . . . . . mr. 1,20
„ dito 1,10
I-a Masło stołowe ze słodkiej śmietany funt po 1.25 m. (w papier pergaminowy pięknie zapakowane).

Margaryna holenderska!

Przednia ze słodkiej śmietany funt po 0,80
przy 5 funtach po . . . 0,75
Przednia stołowa po . . . 0,68
przy 0,65
Przednia holenderska funt po 0,65
przy 5 funtach po . . . 0,62
Holenderska funt po . . . 0,50
przy 5 funtach 0,48
Adler funt po 0,50
przy 5 funtach 0,47

Smalec!

pod gwarancyą czysty smalec funt po 0,65
przy 5 funtach po . . . 0,60
pod gwarancyą czysty smalec funt po 0,55
przy 5 funtach po . . 0,50

Jaja! Jaja!

Bardzo piękne, wielkie węgierskie tuzin po . . 0,60 m.
I-a włoskie jaja tuzin po 0,55 „
I-a bawarskie jaja „ „ 0,48 „

Ser!

Prawdziwy ementhalski bardzo dobry funt po . . . 1,15
Bawarsko-szwajcarski po . 1,00
Prawdziwy edamski bardzo dobry funt po 0,85
I-a holenderski funt po . 0,60
„ „ „ „ 0,70
Najlepszy ser śmietankowy 0,90
„ „ limburski 0,45
„ „ śmietanowy . 0,40
„ „ moguncki bardzo piękny kawałek po 0,05

Kawa bońska!

jasno i ciemno palona za funt po 1.25, 1.30, 1.40, 150, 1.60, 1.70, 1·80, 1.90 mr.
Kawa słodowa ks. Kneippa w paczkach $^1/_2$ i 1 funtowych funt po 0,38

Słonina!

Stosownie do jakości po 60 i 70 fen. za funt; przy 5 funtach taniej.

Szynka!

Szynki w całości funt po . 0,70
„ krajane „ „ . 1,20

Szynki i kiszki pokrajane.

Najlepsza szynka linowa funt 1,70
„ „ zwijana „ 1,50
„ wędzona kiełbasa funt po 0,80
Najlepsza fuldajska kiełbasa szynkowa funt po . . . 0,80
Najlepsza serwalatka . . 1,60
Najlepsza kiszka prasowana świeża funt po 0,80
Najlepsza kiszka prasowana wędzona po 0,65
Najlepsza frankfurtska kiszka wątrobiana 0,80
Najlepsza kiszka wątrobiana i krwawa funt po . , . 0,40
Kiełbasa mięsna po . . . 0,80
Kiełbasa wątrobiana z truflami. Kiełbasa wątrobiana z sardelkami. Kiełbasa salami funt po 1,40

Najlep. olej do sałaty!

Litr incl. flaszka 1,20
$^1/_2$ litra incl. flaszka . . . 0,60

Towary rybie!

Sledzie delikat. po 0,12
Bismarka śledzie sztuka po 0,06
Berlińskie śledzie zawijane (Rollmops) sztuka po . 0,05
Olbrzymie śledzie linowe sztuka po 12 fen.
Pomarańcze sztuka po 0,07 m.
Nowa egipska cebula funt po 0,08 m., 3 funty 0,23 mr.
Nowe I-a ogórki wężowe, nadzwyczaj wielkie sztuka po 0,25.
Nowe tureckie śliwki funt po 0,20
Truskawki funt po 0,60 m.
Czokolady i kakao jaknajtaniej. Wiedeński proszek do pieczenia (Backpulver) do zastąpienia młodzi, wiedeński proszek pudingowy z cukrem wanilowym, czokoladowo-migdałowym, cytrynowym, malinowym i wanilinowym, mąka panirowa (Panirmehl).
Dla sprzedających z drugiej ręki i gościnnych ceny wyjątkowe.

Interes konsumowy artykułów spożywczych.

A. Kerwer,
Bottrop, Unterdorf 25.

Górnicy baczność!

Białe lonty, Gutaperkowe (Sumpf) **lonty**
Najlepszy odleżały
berliński olej rzepiowy, Knoty do lamp
w różnych gatunkazh poleca po tanich cenach.

W. Buddeberg,
Bochum, Königstr. 4.

Chleb razowy

codziennie świeży,
po 50 fen. i po 1 marce
poleca
Henryk Löbbert,
Bochum, Südhellweg 9.

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze odleżałych **cygar** w każdej cenie.

Tak samo polecam wszelkie gatunki **tabaki** do **palenia, żucia i zażywania** w bardzo dobrej jakości.

Dobre gospodarstwo.

24 mórg ziemi ogrodowej, dobra rola, łąki, torf, masywne zabudowania gospodarskie za tanią cenę do sprzedania. $^1/_4$ godziny od dworca oddalone i dla kowala bardzo stósowne. **C. Kapitzki,** Maschinenbau-Anstalt, **Chelchen** bei Kowahlen.

Królowa
Korony Polskiej.
Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Zakład fotograficzny
Józefa Te Niersen
Bochum,
Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.
Zdjęcia codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

Polski Śpiewnik,

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu dolskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Pieśni na Boże Ciało i przygodne

z dodatkiem Litanii.

Cena 20 fenygów z przesyłką 25 fenygów.

Treść:

1) Twoja cześć, chwała. 2) U drzwi Twoich stoję Panie. 3) Rzućmy się wszyscy społem. 4) Boże w dobroci. 5) Straszliwego Majestatu Panie. 6) Kto chce Pannie Maryi służyć. 7) Królowa Polska od Boga obrana 8) Witaj Jutrzenko rano powstająca. 9) Witaj Królowa itd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.